

## Szkółka



## niedzielnia

*Móć się i pracy, a będziesz szczęśliwym.*

LESZNO. W Niedzielę drugą Adwentu, dnia 9. Grudnia 1838.

## RELIGIA.

**Żywot Świętego Mikołaja,  
biskupa mirreńskiego.**

Mało znajdujemy Świętych którychby cześć tak po świeci rozszerzoną była, iak Świętego Mikołaja. To iuż dowodzi, że to był mąż wielki przed Bogiem. Urodził on się w mieście Pataro, w Li-cyi, (w dzisiejszemy prowincyi tureckiej Anatoli, w Azji), z rodziców pobożnych i zaenych, w trzecim wieku po Chrystu-sie. Ci będąc zamożni, niczego nie szczędzili, eoby się przyczyniło do ukształcenia syna. Mikołaj też z swęy strony wszelkiego przykładł starania, aby się wydoskonalił w naukach tak świeckich iako i duchownych; dla tego im się zupełnie poświęcał, unikając za-baw światowych, które bardziemy szkodzą młodym, aniżeli pomagają. Obyczaje iego były nieskazitelne i prawie iak iakiego starca, bo staremu młode mieć obyczaje sromota, ale w młodym piękna iest starość, powiada nasz ksiądz Skarga. Miał on stryia, któremu także było imię Mikołaj, i ten był biskupem. Widząc ten pasterz pobożny wsynowcu swoim tak piękne przymioty, gdy doszedł lat przyzwoitych, wyświęcił go na kapłana,

a zbudowawszy klasztor, oddał mu go pod zarząd, iako opatowi. Na którymto urzędzie dla wszystkich był wzorem światobliwości. Po rodzicach znaczny odziedziczywszy majątek, uważał go nie iako swoją własność, ale ubogich. Czynił wielkie ialmużny, lecz tak, że lewica nie wiedziała, co prawica czyniła, bo nie dla oko i ludzkiej chwały był miłosierny. Żył w Patarze pewien szlachcic, co straciwszy wszystko, do największey przyszedł nędzy. Miał przy sobie trzy córki. Umyślił tedy sobie, aby te trzy niewinne panienki przez nierząd, iego i swoje utrzymywały życie. Dowiedział się o tém Mikołaj święty, a pragnąc od wiecznemy zguby zachować oycę i dzieci przyszedł w nocy pod ich dom, i oknem tyle wrzucił do mieszkania złota, ile potrzeba było na utrzymanie życia tych nieszczęśliwych ludzi i wyposażenie iednemy córki. Zadumiał się mąż on i płakał nad dziwnym miłosierdziem i opatrzeniem boskim, a żałując złych myśli swoich i czyniąc za nie pokutę, nie omieszkał pierwszemy córki w uczciwe oddać małżeństwo. Mikołaj ucieszony tym iego postępkim i dla drugiey posag tajemnie podrzucił. Gdy ta za mąż poszła, pamiętał i o trzeciemy. Lecz gospodarz nie śpiąc, usłyszał wrzucenie pieniędzy, wypadł z domu, dogonił swego dobro-

czynę, a upadłszy mu do nóg, składał mu naygorętsze dzięki, że go cielesném pożywieniem opatrzył i od bliskiego grzechu wybawił. Nie mogąc zataić, iak pragnął miłosiernego uczynku litościwy kapłan, błagał szlachcica, aby nikomu o tém, co się stało, nie powiadał; lecz przepełnione wdzięcznością serce, opowiadało wszystkim ten wielki czyn Mikołaja. Nie dosyć było dla Mikołaja w klasztorném ustroniu trawić swe życie. Tęsknił za pustynią i umyślił sobie zwiedzić te miejsca, po których Zbawiciel chodził, a potem udać się na puszcze egipskie i tam w pobożności i rozmyślaniu dni swoje zakończyć. Zwiedziwszy ziemię świętą, kiedy się zabierał do Egiptu, natchnął go Pan Bóg, aby się wrócił do swoich owieczek. Posłuszny woli Naywyższego, przybył do swego klasztoru i dalej zarządzał zakonnikami z naywiększą mądrością, łagodnością, łącząc do tego żywot ostry. W owym czasie umarł był biskup w mieście Mirra, stolicy Licyi. Zgromadzili się biskupi całej krainy na obranie nowego pasterza. Błagali gorąco Boga, aby ich wspierał wtak ważném przedsięwzięciu. Pan Bóg objawił jednemu z biskupów, aby tego obrali, ktoby nazajutrz rano pierwszy przybył do kościoła. Zdarzyło się, że właśnie wtedy przyszedł Mikołaj do Mirry, i według zwyczaju, rano udał się do kościoła. Wszyscy iednogłośnie wykrzyknęli go biskupem. Opierał się temu wyborowi, niegodność swię za przyczynę podając; ale gdy się żadną miarą wymówić im nie mógł, na biskupa poświęcony został. O! ziałą onto gorliwość i poświęceniem piastował godność apostolską! Moc czynienia cudów, iaką go Bóg obdarzył; nadzwyczajna świątobliwość, w każdym

czynię się malująca; niezmordowana praca około dusznego i cielesnego dobra owieczek, rozgłosiły imię iego w całej krainie a przytém ścigały na niego zażartą nienawiść nieprzyjaciół i prześladowców Chrześcian. Wybuchło wówczas prześladowanie wiernych z rozkazu cesarza Dyoklecjana. Mikołaj zagrzewał powierzoną sobie trzodę do wytrwałości w wierze Chrystusa, którego, gdy się zaprzec nie chciał, wtrącono go do więzienia, a potem z kraiu wygnano. Błąkał się zdaleko od swojej trzody ten pasterz dobry, aż uareszcie Konstantyn Wielki, cesarz, zostawszy Chrześcianinem, pocieszył kościół Chrystusa, biorąc go w swoją opiekę. Powrócił do Mirry Mikołaj, i z naywiększym zapalem od wiernych przyjętym został, dla których aż do zgonu swego nie przestawał być prawdziwym oycem i we wszystkich cnotach przyświecającą pochodnią. Ciągłe pracował nad nawracaniem pogan, i pilnie czuwał nad czystością katolickiej wiary. Gdy Aryusz, heretyk, błędną zaczął rozsiewać naukę, zapierając bóstwa Iezusowi, i gdy się biskupi zebrali do miasta Nicei, aby tam wspólnie bronić nauki kościoła, a błędy Aryusza potępić, przybył do ich grona Mikołaj, i razem z nimi wyznał, że Iezus jest prawdziwym Bogiem i błąd Aryusza potępił. Wróciwszy po ukończonym soborze do Mirry, pełen zasług, życia dokonał. Słowa iego ostatnie były; „Wręce Twoje, Panie! polecam ducha mego.“ Ciało iego święte w Mirrze pochowano; żąd w roku tysięcznym ośmdziesiątym siódmym do miasta Bari do Włoch sprowadzone, w kościele Świętego Szczepana na dniu dziewiątym Maia uroczyste złożone zostało. Święty Mikołaj bywa czczony iako szczególniejszy patron dzieci, gdyż od młodości

swoiemy był wzorem niewinności i cnoty a późniemy najmilszym jego zatrudnieniem było nauczanie dzieci i prowadzenie ich do światobliwości. Zaiste! święte zatrudnienie! w którym naśladował Zbawiciela naszego, który mówi: Pozwólcie tym małym przyjść do mnie.

### Zywot Świętęj Łucyi, panny i męczenniczki.

(Popług księdza Skargi.)

Gdy po całej wyspie Sysylii sława Agaty świętęj się szerzyła i lud zewsząd, dla uczczenia ię grobu, pielgrzymki do Katany odbywał, między innemi, szła też tam Łucya, czcigodna panienska, z miasta Syrakuzy, w towarzystwie matki swoiemy Eustachii, która już przez cztery lata plynienie krwi cierpiała, i żadne iemy lekarstwa nie pomagały. Wśród nabożeństwa czytano owę ewangelię, w której na dotknięcie podolka szaty Chrystusowę, niewiasta krwią płynącą uleczonej została. Łucya rzekła do matki: „Wierzyszli matko temu, co czytaią? Wierz, iż Agata, która dla Chrystusa ucierpiała, zawdy ma tego z sobą, dla którego cierpiała: dotkniesz się grobu iemy, wierząc, a uzdrowiona będziesz.“ A gdy powszystkiemy było służbie bożey, i lud odszedł, padły przed grobem świętęj dziewicy, matka i córka, i prosiły z płaczem przyczyny iemy. A gdy długo na modlitwie trwały, Łucya zasnęła i we śnie uyrzała Świętą Agatę między aniołami, dziwnie drogo ubraną, stojącą, i mówiącą: „„Siostrze moja, Łucyo, dziewico, Bogu poświęcona! (a była już Łucya swoię czystość Bogu tajemnie poświęciła;) czemu mię prosisz o to, co sama wnet ziednać możesz matce twoiemy? Wiara twoja po-

mogła matce twęj, a oto już uzdrowiona jest. A iako dla mnie Katana, miasto, od Chrystusa wslawione jest; tak dla ciebie Syrakuzy uczczoną będzie; boś wdzięczne Chrystusowi mieszkanie w twoim dziewictwie zgotowała.““ Co słysząc Łucya, ocknęła, ze drżeniem wstała i rzekła do matki: „Matko moja, otoś już zdrowa jest. Proszę cię przez tę, która cię uzdrowiła modlitwami swemi, już mi nigdy nie wspominay męża, (a chciała ią matka wydać za pewnego młodzieńca,) i nie czekay śmiertelnego potomstwa i pociechy z ciała mego. Wszystko to, coś wposagu dać miała człowiekowi, dziewictwo moje psuącemu i umierającemu, to day Panu Jezusowi, dziewictwo moje zachowującemu. A matka iemy rzekła: „„Wszystko, co masz po oycu twoim, przed dziewięciu lat umarłym, tegom ci całe dochowała i ieszczem przyczyniała; lecz, co moje jest, o czem ty lepiemy wiesz, zamknij pierwemy oczy moje, a potēm czyni ztēm, co chcesz.““ A Łucya święta iemy odpowiedziała: „Posłuchay, najmilsza matko, rady moiemy. Nie tak ten jest Bogu miły, który mu to daie, czego z sobą wziąć i użyć nie może. Chceszli Bogu być miłą, day mu to, czego zażyć możesz. Bo gdy umrzesz, tobie nie potēm; a co wtenczas dasz, dla tego dasz, iż tego z sobą wziąć nie możesz. Pókiś tedy żywa jest i zdrowa, day Chrystusowi to, co trzymasz, i coś mi obiecała i myśliła dać, poczyni to Chrystusowi rozdawać.““ Gdy tedy co dzień o tēm z matką mówiła, rozdawała swoię majątność i na potrzeby niedostatecznych obracała. A gdy już wsię i drogie perły przedawała, doszło to do iemy oblubieńca, który się pilnie od mamki iemy zaczął dopytywać, co się dzieie. Ona mu rzekła: „Oblubienica twoja kupnie daleko lepsze mieni i dla tego te i inne rzeczy sprzedaje. Młodzieniec rozumiał, że to o mieniu doczesnym mowa była, i uspokoił się; lecz gdy widział,

że wszystko ubogim, wdowom, pielgrzymom i sługom bożym rozdano, pozwał Lucyą do Paschazyasza, starosty, mówiąc: „Moja oblubienica, Lucy, Chrześcianką jest, i przeciw rozkazaniu cesarskiemu czyni.“ Karał ją słowy Paschazyasz i do ofiary diabelskiej przywodził; a święta dziewica rzekła: „Ofiara żywa i niepokolana u Boga, ta jest: wspomagać wdowy i sieroty w ich utrapieniu. Iam przez te trzy lata nie innego nie czyniła, iednom ofiarowała Bogu żywemu; a iż już nic nie mam, cobym iemu na ofiarę dać miała, iemu się sama ofiarą żywą oddaę.“ Starosta ię na to: „„Te słowa mów takim, iakeś sama, Chrześcianom; u mnie, który przestrzegam rozkazy cesarzów, próżne są słowa.““ Lucy odpowiedziała: „Ty cesarskich ustaw strzeżesz, a ia bożych; ty się przełożonych boisz, a ia się Boga boię; ty panów swych gniewać nie chcesz, ia też Boga swego gniewać nie chcę; ty się im podobać chcesz, a ia też Chrystusowi samemu podobać się pragnę; czyżże, coć się zda; ia uczynię, co mi jest pożytecznego.“ Paschazyasz wyrzucił ię potem na oczy, że puściznę po oycu utraciła, rozdając ją pomiędzy ludzi złych i rozwiozłych, którzy ją uwiedli; a Święta mu rzekła: „Iam puściznę moję na dobrém miejscu zostawiła, a skazicieli duszy i ciała nigdy nie znała. Wy usiłujecie wiernych odwieść od ich Oblubienicy, Iezusa Chrystusa, i zniewolić ich do opuszczenia Boga. Ci psują ciała, którzy roskosz cielesną nad wieczną, i wesele miiające nad to, które trwa, przekładać.“ „Każę cię,“ rzekł Paschazyasz, „do nierządne go domu zaprowadzić, a tam utracisz twoie panieństwo.“ „Nie zostanie ciało moje zmazane, gdy dusza na to nie przyzwoli. Bóg przenika myśli nasze i zna wolę naszą. Ciało moje w twoi cy jest moey; możesz z niem po-

cząć, co ci się podoba. Nie zaszkodzi mi to bo nie przestanę być sługą Chrystusa.“ Starosta kazał, aby ją do domu nierządne go doprowadzono, na pohańbienie ię; ale moc boska takię nadała ię sily, że ię żadną miarą z miejsca ruszyć nie mogli. Zawstydzony Paschazyasz, przypisywał to czarom, ale stała Lucy rzekła mu: „Nie są to czary moje, ale są dobrodzieystwa boskie; przywiedź i dziesięć tysięcy, a usłyszą, iak mówi Duch święty do mnie: „Padnie tysiąc z boku twego, a dziesięć tysięcy na prawicy twoi cy.““ Zafrasowany tē starosta, kazał na około nię wielki ogień napalić, smoły, żywicy i oleiu nakłść, i na nię miotać; a panienka, w imieniu Pana naszego, Iezusa Chrystusa, stała niewrzuszona, mówiąc: „Prosiłam Pana mego, Iezusa, aby mi ten ogień nie szkodził, żeby się z ciebie wierzący w Chrystusa śmiali, i prosiłam o przewłokę męczeństwa mego, abym wierzącym boiażń, a niewiernym naśmiewisko odieła.“ Zatem przyiaciele Paschazyasza bacząc na iego frasunek, przebić mieczem gardło panieńskie kazali. Zraniona srodze, modliła się, póki chciała; a przyiawszy ieszcze, po oddaleniu się pogan, Najswiętszy Sakrament, z weselem skoła, około roku trzechsetne go czwartego po Chrystusie.

Chwalebną jest rzeczą, zapisywać swój majątek po śmierci ubogim, lub go przeznaczać na inny cel duchowny, iak skoro to czystem może nastąpić sumieniem i trzeci na tē nie szkodnie; ale daleko chwalebniejszą, gdy się za życia z swoich dostatków potrzebującym udziela. I za życia są ubodzy, są potrzebujący, są, co pracować nie mogą, a zebrać się wstydzą, ciepłą więc ręką przybywamy tym na pomoc, „bo ktor ychł o daie, w dwó ynasób daie.“